Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się według tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

**Czwartek** **N^ro 67.** **9. czerwca 1843.**

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości krajowe:* Węgry.

*Wiadomości zagraniczne:* Hiszpanija: Rejent zdecydował się usunąć jenerałów Linage i Zurbano. — Bliższe szczegóły o zmianie ministeryjalnéj.

Anglija: Izba wyższa i niższa. — Odszczepieństwo kościoła w Szkocyi. — Podróż O'Connella po hrabstwie Limerick. — Spór między rządem a duchowieństwem presbiteryjańskiém o prawa patronatu.

Francyja: Ustawa o cukrze przedłożona będzie izbie parów. — Izba parów. — Ustawa o polowaniu. — Izba deputowanych.

*Nowiny.*

*Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Z Kałusza. — Z Sanoka. — Ze Szlązka. — Z Wrocławia. —

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### Węgry.

*Gazeta preszburska* z dnia 31. maja zawiéra następujący adres gratulacyjny zgromadzonych na Sejm Stanów węgierskich do JCKMości najłaskawszego Cesarza i Króla z powodu rocznicy imienin na dniu 30. maja: »Cesarsko-Królewska Apostolska Mość i t. d.! Pół wieku upłynęło od téj chwili, jak dobrotliwy Bóg w owych przedtém burzliwych i smutnych czasach Waszą Cesarsko-Królewską Mość dla pociechy i uszczęśliwiającéj nadziei naszéj i wielu innych narodów obdarzył życiem. W błogim pokoju zamilkł chrzęst zbroi, a my na spokojném łonie jego cieszymy się drogiém życiem Waszéj CKMości i nie przestaniemy za to dziękować Panu życia i przeznaczenia. Tak i teraz, gdy uwielbienia godna dobroć boska właśnie zsyła nam rocznicę świetnych imienin Waszéj CKMości, sercem przejętém najszczérszą wdzięcznością ku najłaskawszemu Bogu, życzymy, aby dnie życia i lata Waszéj CKMości obficie błogosławione, świętą boską opieką ochraniane i uszczęśliwiane były. Oraz błagamy z hołdowniczą uniżonością, abyś Wasza CKMość niniejsze nasze od całego narodu wynurzone życzenia i tą razą jako ponowiony, ze szczérego serca wiernych Waszéj CKMości Węgrów pochodzący dowód naszéj uniżonéj prawdziwéj czci, i naszego dziécięcego przywiązania najłaskawiéj przyjąć raczył. Jesteśmy i t. d.«

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Rząd francuzki otrzymał wiadomości z Madrytu pod dniem 21. maja: Lud w Madrycie ma być bardzo na Espartera rozjątrzony; podług doniesień prywatnych, kartkami poprzylepianemi na murach naprzeciw pałacu w Buena Vista, miano mu zagrozić śmiercią. Nadesłane zwyczajną drogą listy z Madrytu, datowane są pod dniem 18. maja; tegoż dnia zdecydował się Rejent do usunięcia jenerałów Linage i Zurbano, zapewne więc dnia 19. maja zaszedł jakowyś wypadek, który go do tego postanowienia skłonił. — Plan do dekretu amnestyi wyszedł z pióra pana Olozagi; projekt ten ułożony jest w pięciu artykułach i zezwala na amnestyję na czas od konwencyi zawartéj dnia 4. lipca 1840 w Bergarze, aż do 15. marca 1843.

Najnowsze dzienniki madryckie zawiérają dokładniejsze szczegóły o zmianie ministeryjalnéj, o któréj pokrótce doniosła depesza telegraficzna. Jako członków przeznaczonych do nowego gabinetu prócz pp. Becerra i Mendizabala wymieniają także jenerała Hoyos, Gomeza de la Serna i Cuetos. Niepewna wieść rozgłosiła, że Ferrer przeznaczony jest na ministra spraw zagranicznych. Na posiedzeniu kongresu dnia 19go podano przez panów Olozaga, Pio Pita, Collantes i Mendez Vigo podpisaną propozycyję, celem okazania Rejentowi w adresie,

z jaką radością przyjął kongres przedłożony wniosek do amnestyi, z czego widać, że Rejent postanowił aż do 10go października 1844 zawiadywać sprawą narodu podług potrzeb kraju i podług istotnych warunków reprezentacyjnego rządu. Z ubolewaniem dodał pan Olozaga, że już nie istnieje ministeryjum, które ten wspaniałomyślny pojednawczy wniosek podało. Rejent zrobił użytek z swego prawa, ale poważać będzie także prawa parlamentarskie. Cały naród po długich walkach czuje potrzebę pojednania, będąc wystawiony w téj chwili na wszelkie zewnętrzne i wewnętrzne intrygi, potrzebuje on wszystkich zacnych obywateli, jeźli się ma wydobyć z tego przesilenia, które prędzéj następuje, niźli się spodziewano, — z tego strasznego blizkiego przesilenia, to jest przejścia z małodo pełnoletności Królowéj. Gdyby Rejent na nieszczęście Hiszpanii mianował był ministeryjum podobne temu, które przed ośmią dniami obalono, albo gdyby był użył środków, które się konstytucyi sprzeciwiają, tedy klęska, która na Hiszpanii od wieku cięży, byłaby niczém, w porównaniu z temi cierpieniami, jakich się Hiszpanie przy wstąpieniu na tron Królowéj obawiają. Słowa te i niektóre pogróżki o istnących spiskach na życie pewnéj liczby deputowanych sprawiły wielkie wrażenie. Kongres głosował 126 głosami przeciw 1 na odpowiedni adres do Rejenta. Adres ten ułożono i niezwłocznie posłano Rejentowi, który krótko odpowiedział, że zrobił użytek z złożonego w jego ręce przywileju, którego zawsze trzymać się będzie; zresztą podanie kongresu weźmie pod rozwagę. Skoro tę odpowiedź doręczono kongresowi, uchwalił tenże 114 głosami przeciw 3 oświadczyć, że uchylający się w téj chwili z gabinetu ministrowie posiadali zupełne zaufanie kongresu.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 23. maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj, lord Clanricarde nadmienił o wypadkach w Syndzie i zapytał, czy to prawda, że ten kraj do angielsko-indyjskich posiadłości ma być wcielony? Książę Wellington odpowiedział, że jedyną rękojmią podania o pomienioném wcieleniu, jest tylko pogłoska; skoro nadejdzie dokładna wiadomość, nie omieszka udzielić jéj izbie, zresztą może zapewnić, iż żadnych rozkazów do zajęcia w posiadłość Syndu z Anglii nie posłano.

W izbie niższéj pan Hay wszczął mowę o odszczepieństwie kościoła w Szkocyi, i zapytał ministra spraw wewnętrznych, ażali posiada urzędowy spis kapłanów, o których oddzieleniu się od dotychczasowego szkockiego narodowego kościoła doniesiono? Sir J. Graham odrzekł, że dopiéro rano otrzymał od lorda nadkomisarza urzędowy spis wystąpionych ze szkockiego kościoła kapłanów, z którego okazuje się, że kapłanów posiadających znaczne probostwa jest 93; ilość zaś kapłanów niemających żadnych probostw i laików, którzy się odszczepili, jest również znaczna. Rząd weźmie pod obrady, jakie środki ma zaproponować parlamentowi, dla zapobieżenia teraźniejszemu rozruchowi w szkockim kościele.

Petycyja z Manchestru przeciw odmienionym warunkom wychowania, zawartym w bilu Sir Grahama o fabrykach, otrzymała w przeciągu półczwarta dnia 91,000 podpisów, i waży 55 funtów.

Zgromadzenie duchowieństwa szkockiego narodowego kościoła w Edymburgu odbyło dnia 19. maja posiedzenie, na którém przełożony nadmienił o zaszłém właśnie co rozłączeniu, nad którém wszyscy ubolewają. Na posiedzeniu dnia następnego odczytano i przyjęto adres odpowiedni na królewski reskrypt, w którym istnącemu szkockiemu kościołowi jego prawa i przywileje zabezpieczono. — Kapłani „wolnego prezbiteryjalnego kościoła“ odbywali podobnie w obudwu dniach zgromadzenia. Dnia piérwszego przybyła deputacyja presbiteryjańskiego kościoła z Irlandyi i doręczyła adres, w którym stanowcze przyzwolenie do założenia wolnego presbiteryjańskiego kościoła wyrzeczono. Doktor Chalmers podziękował imieniem zgromadzenia. Na drugi dzień odczytywano sprawozdania tymczasowych wydziałów pod względem placów, na których mają być wystawione wolne kościoły, następnie sprawozdanie dotyczące funduszów, obsadzenia miejsc kapłanami i t. d.

—— dnia 24. maja. Ministeryjalną propozycyję, by za opłatą miernego stałego cła wolno było wprowadzać do Anglii kanadyjskie zboże i mąkę, przyjęto dnia 22. maja na posiedzeniu izby niższéj 344 głosami przeciw 156 tak, iż rząd większość uzyskał. Głównymi mówcami w końcu posiedzenia byli Sir R. Peel i lord J. Russell: oświadczenie piérwszego z tych, że, jeźli się z kanadyjską ludnością dobrze obchodzić nie będziemy, tedy posiadłość téj kolonii może być zagrożoną, zganił lord John jako nierozważne.

Dziennik *Limerik Reporter* rozwodzi się z uniesieniem nad podróżą O'Connella po hrabstwie Limerik i donosi, że wszędzie krocie ludności obojéj płci drogę mu zabiegały. Od Bruff aż do oddalonego na 10 angiel-

skich mil miasta Charleville natłok radującego się i wywijającego kapeluszami ludu był tak wielki, że konie u powozu »Wybawcy«, w którym obok niego siedziało dwóch kapłanów, tylko krok za krokiem postępowały. Gdy przybył do Charleville, ludność wzmogła się, jak donoszą, do 20000 osób. Domy były świątecznie ustrojone, a naprzeciw ratusza wzniesiono duży taras z którego kilku kapłanów na unije powstawało. Po odczytaniu przez jednego z nich adresu dzięki do »Wybawców Irlandyi«, i podziękowania O'Connellowi, wyprawiono pod wieczór ucztę, na któréj się prócz innych prałatów także katolicki biskup z Cork znajdował. O'Connell oświadczył, że wielka rewolucyja, którą się teraz zajmuje, przywróci niezawodnie parlament irlandzki, jednakże sprawę tę należy jedynie prawnemi i odpowiedniemi konstytucyi środkami przywieść do skutku. Skoro tylko trzy milijony repealistów uzyska, natychmiast przedsięweźmie dalsze środki do wykonania swego planu. Peel i Wellington wiedzą bardzo dobrze, że Anglija dopóty bezpieczną być nie może, dopóki Irlandyi sprawiedliwość wymierzona nie będzie, a przeto z pewnością zapowiedzieć może, że niedaleką jest ta chwila, w któréj Irlandyja do Irlandczyków należéć będzie. Ogromne zagrzmiały oklaski, gdy O'Connell skończył swą mowę.

Już od dawna toczy się w Szkocyi spór między rządem a częścią duchowieństwa presbiteryjańskiego z powodu prawa patronatu, którego duchowieństwo nie chce przyzwolić w wyrzeczonéj przez rząd rozciągłości. Spór ten przywiódł do formalnéj schizmy w szkockim kościele. Dnia 18. maja miało się odbyć zgromadzenie jeneralne szkockiego kościoła w Edymburgu w kościele ś. Jędrzeja. Królewski komisarz, margrabia Bute, zajął miejsce na tronie, a ostatnio-roczny *Moderator* (t. j. zastępca jeneralnego zgromadzenia) rozpoczął sesyję modlitwą. Ale zamiast odbywania daléj posiedzenia w porządku, odczytał protestacyję téj osnowy: Z powodu targnięcia się ze strony rządu i parlamentu na prawa i konstytucyję kościoła, nie może on uważać zgromadzenia za ukonstytuowane odpowiednie ustawom, i wzywa przeto wszystkich jego członków, którzy sobie życzą, aby wyznanie wiary szkockiego kościoła nienaruszenie było zachowane, do złożenia niezwłocznie oddzielnego zgromadzenia, aby się podług zasad kościoła swoich ojców naradzić nad sprawami domu Chrystusa.« Potém złożył moderator swoję protestacyję, i wyszedł z kościoła w towarzystwie doktora Chalmers, doktora Candish tudzież innych 169 protestujących członków. Około 300 kapłanów, którzy nie byli członkami zgromadzenia, ale protestacyję podpisali, połączyło się z nimi za kościołem. Po odejściu ich ukonstytuowało się pozostałe zgromadzenie, obrało doktora Mac Farlan, rektora glasgowskiego uniwersytetu swym moderatorem, i po wysłuchaniu mowy zagajającéj królewskiego komisarza odroczyło się. Tymczasem członkowie dyssyndenci przeciągali szeregami po cztérech trzymając się pod ramię w największym porządku po ulicach Edymburga, pośród mocno wzruszonego i entuzyazmem przyjętego ludu. Przyszedłszy do miejsca zgromadzenia, które sobie obrali, rozpoczął doktor Welsch posiedzenie modlitwą, poczém zaproponował doktora Chalmers na moderatora, którego też z powszechnym oklaskiem wywijając kapeluszami i chustkami jednogłośnie obrano. Doktor Chalmers miał zaraz mowę, poczém zgromadzenie odroczyło się. Z wielką ciekawością oczekujemy, jakie skutki z tego ważnego wypadku wynikną.

Dziennik *Morning-Chronicle* potwierdza wiadomość, że francuzki bryg krążący na wodach Afryki zachodniéj, zabrał angielski okręt kupiecki *St. Christoph*, i dodaje, iż na angielski statek przezto padło podejrzenie o handlowanie niewolnikami, że takowy przyjął na swój pokład pewną liczbę czarnych mieszkańców wybrzeży, którzy z wielką ochotą za majtków się najmują, aby ich zawieźć do Sierra Leone. Kapitan okrętu *St. Christoph* powinien był kazać, aby mu wydano w téj mierze urzędową wierzytelną deklaracyję, a w niedostatku takowéj francuzki oficér był ze wszech miar upoważniony do zatrzymania pomienionego okrętu. Dziennik angielski robi zarazem uwagę: »Nadmieniamy o tym wypadku, aby na przyszłość w kłamliwy sposób nieutrzymywano, że prawo przetrząsania okrętów jest tylko na korzyść Anglii, i że Francyja nié ma z tego nic, jak tylko hańbę i mitręgę. Oraz życzymy Francuzom szczęścia, że tak są przywiązani do prawa przetrząsania okrętów i dotrzymania traktatów z roku 1831 i 1833, jakiekolwiekbądź dla angielskich poddanych niegodności wyniknąćby mogły.«

Korespondent Dziennika *Standard* z Oxford zapewnia, że tamtejszy profesor teologii, dr. Pusey, naczelnik nazwanéj podług niego partyi kościelnéj, na ostaniem swojém kazaniu w katedrze parafii Christ Church przyznał się bez ogródki do rzymsko-katolickie-

go wyznania, i dla tego wicekanclérz uniwersytetu Oxfordzkiego zażądał od niego imieniem tegoż uniwersytetu usprawiedliwienia się, a biskup oxfordzki będzie zniewolony wdać się nakoniec w sprawę zagrożonego protestanckiego kościoła. — Dziennik *Globe* wylicza kilka małych w pobliżu Londynu położonych miast, w których teraz znowu mszę świętą odprawiają, co od czasu reformacyi nigdy przedtém się niewydarzało.

Były gubernator w Madras, lord Elphinstone, przybył z wyspy Malty dnia 26. maja do Londynu. Mienią go, być niezaręczając jednakże, następcą lorda Ellenborough, gdyby rząd ujrzał się z niewolonym uledz publicznéj opinii i odwołać teraźniejszego jeneralnego gubernatora.

W skarbcu w Hyderabadzie znaleziono dyjament oprawiony w rękojeści sztyletu, mający wartość 40,000 dukatów. Synd jest to kraj mający około 100,000 angielskich mil kwadratowych i milijon ludności, dochodu ma 6 do 800,000 dukatów; wydatki wszakże na przyszłość łącznie z kosztem utrzymywania korpusu 10,000 wojska, szacują na 1,680,000 dukatów, tak iż wyniknie deficit.

Do Portsmouth przybył okręt *Cornwall* z ładunkiem zdobytych armat chińskich i innych osobliwości z tego kraju. Wiadomo, że w Londynie założono oddzielne muzeum chińskie.

Z przylądka Dobréj nadziei donoszą o strasznem spustoszeniu zrządzoném przez szarańczę; szkodliwe te owady zniszczywszy nawet liście w lesie, zostały późniéj milijonami zapędzone przez wiatr do morza.

## Francyja.

Z Paryża dnia 24. maja. Słychać, że minister handlu na dzisiejszém posiedzeniu przedłoży izbie parów ustawę o cukrze, na którą izba deputowanych głosowała. Zapewniają, że pan Charles Dupin z wyższego rozkazu wstrzyma się od wszelkiéj opozycyi ze strony izby deputowanych przeciw rozstrzygniętéj kwestyi o cukrze, i że izba parów z małemi wyjątkami tę ustawę w teraźniejszéj formie przyjąć postanowiła. Osoby, którym wiadome jest zdanie Króla o debatach w izbie deputowanych nad sprawą o cukrze, utrzymują, że Ludwik Filip najnowszą ustawą o cukrze jest bardzo zadowolony, ponieważ właściwie nie byłoby mu miło, gdyby zarzucano rządowi, że z politycznych względów przytłumił industryję narodową, jak tego wymagał ministeryjalny wniosek do ustawy. Osobiste zdanie Króla zawiéra właściwie powód, dla czego pan Guizot podczas dyskusyi nad kwestyją o cukrze zachowywał milczenie, które tak bardzo przyczyniło się do przyjęcia poprawki pana Dumonte-Passy.

—— dnia 26. maja. Izba parów zajmowała się na kilku posiedzeniach ustawą o polowaniu. Zgromadzenie konstytujące, które ustawą uchwaloną w roku 1790 uchyliło dawny przywiléj polowania, i dekret cesarski wydany w roku 1810, który prawo noszenia broni poddał pod moc władzy zwierzchniczéj, nie zapobiegły dostatecznie wolności polowania. Z wielu stron nadsyłano skargi na złodziejów zwiérzyny. Gdyż nie tylko, że ci ludzie uganianiem się nocną porą po polach okrytych zbożem i zastawianiem dużych sieci zrządzali wielką szkodę, ale zatrudnienie to rodziło w nich wstręt do roboty, i dla tego w niedostatku zwiérzyny rzucali się do kradzieży i rozboju, staczali krwawe walki z leśniczymi i gajowymi a częstokroć nawet z samym właścicielem majętności, i nieraz się zdarzyło, że występowali do boju całemi bandami, przezco w końcu znaczna ich ilość dostawała się na galery. Już ustawa z roku 1790 miała podwójny zamiar: zachowanie zboża i zwiérzyny, i dla tego zabraniała polować w owym czasie, w którym zwiérzyna za zwyczaj się wylęga i pole okryte jest zbożem, a że ten czas nie wszędzie jest jednakowy, przeto dokładniejsze oznaczenia zależały od władzy miejscowéj. Nowa ustawa zezwala tylko na jeden wyjątek od tego prawidła, na korzyść właściciela na oparkanionym i z pomieszkaniem stykającym się gruncie. Ale co dawna ustawa przeoczyła, to wymieniła ustawa teraźniejsza, takowa zakazuje przedawać zwiérzynę, dopokąd nie rozpocznie się polowanie, a wyszukiwanie i sprzedawanie jaj bażantów, kuropatw i przepiórek cudzéj własności, jest przez cały rok zabronione. Przedtém do polowania strzelbą było tylko pozwolenie potrzebne, teraz potrzeba mieć pozwolenie do każdego rodzaju polowania, wyjąwszy do polowania w zwiérzyńcu obok pomieszkania, a pozwolenie lub zabronienie oddano pod władzę prefekta, który od podprefekta i burmistrza rady każdą razą zasięgnąć powinien. Za otrzymane pozwolenie płaci się 15 do 25 franków, z których 10 franków wpływa do kasy gmin, i wtedy pozwolenie to ważne jest w całém królestwie. Nowa ustawa uznaje tylko dwa rodzaje polowania, to jest strzelbą i psami. Wszystkie inne rodzaje polowania jako to stawianie sieci, sideł, rozjazdów, są zupełnie zakazane, tylko siatki workowe do łowienia królików, są dla szkodliwości tych zwiérząt

pozwolone. Formalnie jest także zakazane polowanie w nocy. Przepisy podrzędne, jak np. czas polowania na ptaki wędrowcze, pora polowania na stawach i jeziorach i t. d. zakaz wygubienia ptaków, aby przezto nie rozmnożyły się szkodliwe owady, pozostawione są do woli prefektów. Kary za przestępstwo w przypadku ponowienia i wśród okoliczności obciążających mogą być teraz zaostrzone, a przestępstwo polowania, które za wykroczenie przeciw publicznemu porządkowi ogłoszono, może od urzędu pod śledzwo być podciągnięte. Kary pieniężne będą rozdawane pomiędzy szpitale, gminy i gajowych, którzy o przestępstwie doniosą. A tak rządowy wniosek do ustawy przyjęto dnia 24. maja bez wielu debat.

Izba deputowanych na dzisiejszém posiedzeniu przyjęła wniosek do ustawy o kredytach uzupełniających dla Algiéru 181 głosami przeciw 70.

Dziś nadeszły tu wiadomości z Algiéru po dzień 18. b. m., które jednakże nie zawiérają nic ważnego. Rozgłoszone ostatniemi dniami wieści o nieszczęśliwym skutku wyprawy jenerała Baraguay d'Hilliers okazały się całkiem bezzasadnemi.

## NOWINY.

Dnia 5go b. m. wystąpił pan Słoński w *Krakowiakach i Góralach* po raz piérwszy jako zaangażowany członek tutejszéj sceny. Miło nam, że naszych artystów, którzy się przez tyloletnie, różne koleje losu w jednę niejako rodzinę zrośli, wszystkich znowu razem widzimy, i dzięki Dyrekcyi teatru, która oceniając potrzebę talentu pana Słońskiego dla naszego teatru, dogodziła zarazem życzeniom publiczności, która go chętnie widzi na polskiéj scenie. W roli Bryndusa, do której go już sama powierzchowność uzdalnia, pozyskał powszechne jak zawsze w téj sztuce zadowolenie.

Panowie Karol Weiss i Pierre wzięli od kilku dni publiczność naszą, w jezuickim ogrodzie, aż w trzy ognie: sztuki łamane, konne (pono o jednym koniu) i musujące ogniem jak nasz burkut górski rakiety.

Ferdynand Forkmann pokazuje w gmachu hr. Skarbka mikroskop oświetlony gazem wodorodnym i kwasorodnym, powiększający 500,000 krotnie do milijon razy. Teraz nie będzie bajką, jeźli kto powié, że widział jak trawa rośnie, bo takich tam cudów napatrzyć się możesz. Ujrzysz, że jedna kropelka wody kipi mrówiem różnych żyjątków, że kropla octu węża wypładza, zajdziesz w najskrytsze tajniki, gdzie natura tka filigrowaną, pajęczą robotę. O dajcie taki mikroskop, aby zajrzéć w serca ludzkie, a pewnie rozbiegniem się w niedostępne puszcze!

Nie można było pannie Corradori i panu Brunacci większego oddać hołdu w operze: *Belizaryjusz*, dnia 6. b. m. danéj, jakie pewien chiromanta vulgo złodziéj okazał. który ufając w potęgę głosu trzymającego duszę w letargu, chciał spróbować szczęścia. Z taką zręcznością wziął się do dzieła, że można na pewne liczyć, iż òn wynalazłby *perpetuum mobile.* Pod parterem i krzesłami jest, jak wiadomo, miejsce próżne, nasz przemysłowiec podlazł tą drogą podziemną pod krzesła zamknięte i właśnie, gdy Belizaryjusz śpiéwa opuszczając Byzancyjum: *So lasst uns ziehen,* on posłuszny tym słowom wyciąga przez szczelinę w podłodze rękę i zajeżdza do obcéj kieszeni, gdzie go podobno niegościnnie przyjęto.

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

*(Z korespondencyi prywatnéj.)*

*Z Kałusza, dnia 4. czerwca.* Na tutejszym jarmarku wczoraj odbytym było do 800 tłustych wołów i te natychmiast rozkupiono po cenach nad wszelkie spodziewanie wysokich, płacono bowiem parę 10½ cetnarów ważącą po 150 zr. m. k., a spekulanci, którzy się opóźnili, żałowali, że nie uścigli więcéj dać, aby tylko kupić. Nadzwyczajne zyski od ręki do ręki, wzmogły liczbę ubiegających się za kupnem; dość powiedziéć, że handlujący, nim ztąd dojdą do Bilska, kupują jeden od drugiego, a każdy jeszcze ma dobry zysk. Sprzedający żydzi wynaleźli nowy sposób sprzedaży; dwa procesa na wczorajszym jarmarku wykryły niecny ich pomysł: Oto po dobiciu targu o woły, gdy się jeszcze trafi na nie kupiec więcéj ofiarujący, wtedy mimo iż ugoda zrobiona i zadatek wzięty, zjawia się żyd spólnik, który wołów wydać nie chce; wszczyna się kłótnia i na tém kończy, iż ten, co woły kupił, musi jeszcze coś dopłacić; możnaby tego uniknąć, gdyby zwierzchność zaraz na miejscu rzecz tę rozstrzygła. — W kraju naszym nie ma już wołów na stajni, — te, któreśmy na tutejszym jarmarku mieli, były podobno ostatnie. Kompanije bukowińskich handlarzy pozakupywały woły po stajniach w Mołtanach, pędzą je częściami i zyskują bardzo wiele. Dotąd popędzili kilka stad, i jeszcze

dziesięć mają popędzić. Stado bardzo ładnych jałowic na stajni w Multanach wykarmionych popędzono też do Ołomuńca. Owo zgoła niesłychane rzeczy dzieją się w tym roku w handlu bydłem; — jak długo to jeszcze potrwa, nie można dziś przewidzieć; podobnéj katastrofy nie pamiętają i ci, którzy podczas wojen rogacizną handlowali. Rzeźnicy wiedeńscy za swoją nierzetelność dobrze w tym roku ukarani; mogli byli przez oferty kupować woły od właścicieli, ale nie dotrzymując słowa, stracili kredyt. Tak zwana *solide Compagnie* w Wiédniu z bogatych ludzi składająca się, gdy tylko kilkaset wołów więcéj do Wiédnia przypędzono, kazała sobie (mimo zrobionéj już ugody) cetnar o reński taniéj sprzedać i jednego wołu dodać; za to też teraz pokutuje, bo o kilka reńskich na cetnarze przepłaca, i wszystkie woły wyżéj niż trzymają, szacować musi.

Rozeszła się temi czasy wieść, iż w głębi Wołoszczyzny zjawiła się zaraza na bydło, dla tego do Siedmiogrodzkiéj ziemi nie puszczają ztamtąd bydła. Czyli ta wieść jest prawdziwą, czy też tylko dla spekulacyi wymyśloną, niebawem się okaże.

---

*Z Sanoka, dnia 2. czerwca.* Na jarmarku zielono-świątecznym, odprawionym tutaj dnia 29. z. m., było do 1600 wołów dobréj jakości. Dla braku kupców nie sprzedano jak 300 wołów, parę najdroższych po 110 zr. m. k.; — przeszło 200 wołów powróciło do stajen, resztę zaś puszczono w drogę do Szlązka; między temi ostatniemi odznaczały się 100 wołów chłopa Romanika z Łopuszanki w samborskim, który ze swemi wołmi poszedł do Ołomuńca, gdzie już nieraz bywał. — Spodziéwano się tym razem jak najlepszego jarmarku, wiedząc o tém, że w Szlązku, Austryi i w Czechach wielki niedostatek wołów; jednakże nadzieja omyliła.

Na zboże i na wódkę nie masz tu kupca, a cała sprzedaż ogranicza się na potrzebę miejscową. Teraz sprzedają tu korzec pszenicy po 7 do 8 zr., żyta 5 zr. do 5 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 30 kr. do 3 zr. w. w. Garniec okowitéj na wyszynk po 24 kr. m. k.

Zasiewy tak ozime jak jare dobrą dają nadzieję, chociaż bardzo wczesne zasiewy od mrozów majowych wiele ucierpiały, tak dalece, że miejscami musiano je poprzeorywać i na nowo posiać. — Miewamy tu teraz często dészcze, lecz zimne wiatry ciągle panujące są wegetacyi na przeszkodzie, lubo w porze popołudniowéj ciepło dochodzi już 18 stopni.

---

*Z Wrocławia, dnia 28. maja.* Na jarmark nasz przywieziono przed czterma dniami piérwsze partyje wełny, a odtąd ciągną się już dowozy codzieńnie. Targ jeszcze się nie rozruszał, i zaledwie kilka partyj sprzedano za cenę o 1 do 2 talarów na cetnarze wyższą od przeszłoroczněj. Kupcom dotąd tu przybyłym nie zbywa na ochocie do kupna, lecz producenci nie są skorzy w dobijaniu targu. — Pokazuje się, iż z tegoroczněj strzyży jest mniéj wełny niż z przeszłoroczněj, i to może o ⅓ część. — Partyje, któreśmy dotąd oglądali, są dobrze wymyte, bo też za pięknie wymytą wełną najwięcéj się kupcy oglądają.

(*Bresl. Zeitung*)

---

*Ze Szlązku pruskiego, dnia 28. maja.* Dészcze przed 10 dniami tu spadłe i dotąd jeszcze przepadające, ożywiły zasiewy, tak, iż obawa o nieurodzaje już ustała. Zboże, które w skutek téj obawy poszło w górę, spada teraz znowu; spekulańci, którzy się na większe kupna rzucili, poniosą zapewne straty, a zwłaszcza na pszenicy, któréj cena niższa jest teraz niemal od ceny żyta. — O stanie zasiewów następującą zdać możemy sprawę: Rzepak wygląda pięknie i obiecuje plon obfity. Pszenica utrzymała się mimo zimna i posuchy najlepiéj ze wszystkich gatunków zboża. Nie tak dobre nadzieje daje żyto, które w wielu miejscach zupełnym nieurodzajem groziło, i dotąd bardzo się poprawiło. Jęczmień i owies wyglądają po dészczu bardzo pięknie. — Paszy dla bydła ciągły jeszcze niedostatek, gdyż z zimy żadnych już nie ma zapasów, a nowa trawa z powodu zimna i posuchy mało co urosła. Dało się to bardzo w znaki owczarniom; w wielu miejscach będzie w tym roku wełny o 15 do 20 procentu mniéj niż w przeszłym roku.

(*Allgem. Zeitung.*)

## TEATR POLSKI.

Jutro: *Precioza*, dramat liryczny w 4 aktach.

---

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)